

KS. WOJCIECH GÓRALSKI

IUS MATRIMONIALE

Ze studiów nad kościelnym prawem małżeńskim

TOM II

LUBLIN 1991

Nihil obstat
ks. dr Sławomir Nasiorowski
(cenzor)

Imprimatur
+ *dr Zygmunt Kamiński*
Biskup Płocki
PŁOCK 1 II 1991 r. Nr 275/91.

Redaktor techniczny:
Wiesław Kowalski

VIII. WYKLUCZENIE NIEROZERWALNOŚCI MAŁŻEŃSTWA
W WYROKU ROTY RZYMSKIEJ Z 13 XII 1989 R.
C. PALESTRO

Przedmiotem niniejszego opracowania jest treść definitywnego wyroku Roty Rzymskiej, jaki zapadł 13 XII 1989 r. coram Victorio Palestro w drugiej instancji w sprawie Romana — z diec. rzymskiej — o nieważność małżeństwa z tytułu wykluczenia dobra sakramentu przez powoda. Obok wymienionego ponensa w turnusie rotalnym wystąpili J. Corso i C. Burke. Patronem powoda (z urzędu) był S. Villeggiantie, znany adwokat Roty Rzymskiej, obrońcą węzła J. Hitti, zaś obrońcą węzła deputowanym — J. Vella¹.

I

Ze stanu sprawy („facti species”)² wypada na wstępie przytoczyć najważniejsze dane. Tak więc powód (P.) i pozwana (E.), po dwuletniej znajomości zawarli małżeństwo w dniu 6 III 1982 r., gdy on liczył 27 lat, ona zaś 24. Wspólnota małżeńska układała się dobrze przez dwa lata, następnie zaś — z uwagi na nieoczekiwaną miłość pozwanej ku mężowi siostry powoda — strony rozeszły się (w marcu 1984 r.) uzyskując następnie, za obopólną zgodą, rozwód cywilny (26 V 1984 r.).

W dniu 9 XI 1985 r. P. wniósł skargę o nieważność swojego małżeństwa do Trybunału Regionalnego Lacjum, kompetentnego z racji miejsca zawarcia umowy małżeńskiej, z tytułu wykluczenia dobra nierozzerwalności po stronie obojga małżonków (kan. 1101 § 2). Trybunał przyjął skargę dekretem z 23 XI 1985 r., w dniu zaś 25 XI tego samego roku dokonano zawiązania sporu. Pozwana nie stawiała się do sądu, lecz — po otrzymaniu kopii zawiązania sporu — prosiła o usprawiedliwienie niestawiennictwa wyrażając nadzieję, że w przyszłości będzie mogła złożyć zeznanie. Wielokrotnie jednak pozywana, nie przybyła na przesłuchanie sądowe nie podając tym razem żadnych motywów, w związku z czym ponens — na podstawie kan. 1592 — orzekł jej nieobecność. Jednocześnie rodzice pozwanej poinformowali pisemnie sędziego, iż ani oni, ani ich córka nie są zainteresowani sprawą, stąd też nie stawili się na wezwanie trybunału.

¹ Romana. Nullitatis matrimonii (P. — E.) [...] diei 13 decembris 1989. coram R.P.D. Victorio Palestro, Ponente [odtąd skrót: Romana c. Palestro]. „Monitor Ecclesiasticus” 115: 1990 nr 3 s. 331-340.

² Tamże s. 331-333.

Po przeprowadzeniu instrukcji dowodowej, podczas której zeznania złożył powód oraz przedstawieni przez niego świadkowie a także świadkowie powołani z urzędu (choć nie wszyscy figurujący na liście stawili się na zeznania), po wymianie wreszcie głosów obrończych pomiędzy patronem powoda i obrońcą wężła małżeńskiego, w dniu 24 XI 1986 r. zapadł wyrok — w pierwszej instancji — za nieważnością małżeństwa jedynie z tytułu wykluczenia dobra nierozzerwalności po stronie powoda, z oddaleniem natomiast tytułu analogicznego wykluczenia po stronie pozwanej, od czego nie wniesiono apelacji.

Wyrok wraz z aktami sprawy został przesłany z urzędu 20 II 1987 r. do Roty Rzymskiej — jako trybunału drugiej instancji, przy czym do apelacji tej patron powoda nie dołączył żadnych uwag, stosownie do kan. 1682 § 2. Turnus rotalny, dekretem z 1 VII 1987 r. postanowił dopuścić sprawę do zwyczajnego rozpatrzenia na nowym stopniu (tj. w drugiej instancji) uznając, iż sprawa wymaga dalszych wyjaśnień w związku z wątpliwościami wskazanymi przez deputowanego obrońcę wężła małżeńskiego. Tymczasem patron powoda, ponaglony przez ponensa w sprawie dostarczenia danych dla uzupełnienia instrukcji w myśl wspomnianego dekretu, usiłował skłonić powoda do zrzeczenia się instancji w zamiarze przeniesienia jej z Roty Rzymskiej do Trybunału Apelacyjnego Regionalnego Lacjum, który w tym czasie powstał. Ponens turnusu rotalnego, w dekrecie z 15 II 1989 r. odniósł się jednak odmownie do propozycji przesłania sprawy do wymienionego wyżej trybunału, skoro akta zostały złożone w archiwum. Wówczas patron powoda zwrócił się do Sygnatury Apostolskiej podnosząc tam trudną kwestię, którą rozwiązał sam powód odwołując mandat patrona. Jednocześnie usilnie prosił zarówno o prowadzenie sprawy w Rocie Rzymskiej, jak i o przyznanie mu bezpłatnej pomocy sądowej.

Po przydzieleniu powodowi patrona z urzędu (21 VI 1989 r.) oraz po szerokim uzupełnieniu przezeń — dzięki niemu — instrukcji sprawy w Trybunale Wikariatu Miasta, akta tejże sprawy zostały ponownie opublikowane. Po przedstawieniu głosu patrona (tzw. „restrictus iuris et facti”) oraz uwag końcowych obrońcy wężła małżeńskiego, w dniu 21 VI 1989 r. turnus rotalny — jako trybunał II instancji — sformułował pytanie: „an constet de matrimonii nullitate, in casu, ob exclusum bonum sacramenti a viro actore”.

II

W dalszym ciągu wyroku ponens odszedł od przyjętego z reguły wyodrębnienia części „in iure” oraz części „in facto” nadając swym obszernym wywodom wspólny tytuł „in iure et in facto”³. Trzeba wszakże

³ Tamże s. 333-340.

powiedzieć, iż taką praktykę spotyka się od czasu do czasu w orzeczeniach rotalnych⁴.

Na wstępie ponens wyjaśnia dlaczego sprawa została zakwalifikowana do zwyczajnego rozpatrzenia: stało się tak z powodu niewystarczających dowodów przedłożonych w pierwszej instancji zarówno co do pozytywnego aktu woli, przez który nupturient miał wykluczyć nierozzerwalność, jak i przyczyny tej symulacji. Przy okazji wskazuje się na aspekt prawny obydwu okoliczności. I tak w odniesieniu do wspomnianego aktu woli, redaktor orzeczenia stwierdza, iż pozytywny akt woli wykluczenia „*bonum sacramenti*” może być nawet hipotetyczny. Taki akt woli powinien jednak rzeczywiście mieć miejsce warunkując aktualnie zgodę małżeńską. Owego aktu woli, podkreśla Palestro, nie należy mylić z innymi czynnikami, które wcale nie wpływają na działanie woli w odniesieniu do określonego małżeństwa. Do czynników tych należą: perwersyjny charakter człowieka, przewidywanie — jako możliwego — bardzo złego powodzenia zawieranego związku małżeńskiego, intencja habitualna oraz intencja abstrakcyjna, przeciwne małżeństwu lub jego dobrom. Często bowiem zdarza się, że poglądy przeciwne dobru nierozzerwalności tkwiące jedynie w umyśle nupturienta przed ślubem przechodzą następnie po jego zawarciu — z powodu przyczyn zaistniałych po ślubie (np. cudzołóstwa jednej ze stron) — w pozytywny akt woli, który jednak nie ma wpływu na akt małżeństwa już zaistniałego.

W odniesieniu z kolei do wątpliwości co do istnienia przyczyny wykluczenia „*bonum sacramenti*” ponens nadmienia, iż powinna być ona poważna i proporcjonalna w stosunku do przyczyny zawarcia („*causa contrahendi*”). Tymczasem pomiędzy stronami istniała miłość, i to zarówno przed ślubem, jak i po jego zawarciu.

Drugą trudnością, która sprawiła, iż sprawę rozpatrzono w trybie zwyczajnym — z uzupełnieniem instrukcji — była okoliczność niestawienia pozwanej (mimo przyrzeczenia, że stawi się w sądzie) oraz złożenia zeznań sądowych w sprawie wyłącznie przez świadków powoda (także rodzice pozwanej odmówili stawienia się w sądzie). I choć ani pozwana, ani jej rodzice nie złożyli zeznań w sprawie, zauważa ponens, to jednak szeroko przeprowadzona instrukcja uzupełniająca pozwoliła bliżej poznać zarówno intencję powoda towarzyszącą zawieraniu umowy małżeńskiej (w świetle akt I instancji pozostawała ona niejasna), jak i okoliczności poprzedzające umowę małżeńską i występujące po jej zawarciu. To wszystko — wzięte łącznie — daje moralną pewność, wymaganą przez kan. 1608 §§ 1-3, o tzw. woli przeważającej („*voluntas praevalens*”) powoda przeciwnej nierozzerwalności małżeństwa. Obok przy-

⁴ Zob. np. dec. z 28 II 1984 r. c. Augustoni. SR Dec. 76: 1984 s. 125-143; Dec. z 23 V. 1988 r. c. Burke. „*Monitor Ecclesiasticus*” 115: 1990 nr 3 s. 340-344.

toczonego kanonu cytuje się także kan. 1586, który dotyczy domniemań sędzowskich⁵.

Po przytoczonych wyjaśnieniach, informujących o potrzebie i wynikach uzupełnienia instrukcji, ponens przechodzi do omawiania zeznań sądowych powoda („*confessio simulantis*”). Tak więc powód od początku utrzymywał, że wykluczył nierozzerwalność małżeństwa, i to w momencie, w którym skłaniał E. do zawarcia z nim małżeństwa. Zaproponował jej wówczas podjęcie pewnego paktu, który ona przyjęła. Strony umówiły się mianowicie, że jeśli w ich związku małżeńskim zabrakłoby miłości, zaufania, szacunku i wzajemnej życzliwości — jako istotnych i fundamentalnych elementów małżeństwa, wówczas każde z nich mogłoby uwolnić się od więzi małżeńskiej i „odzyskać” dawną wolność⁶. Już od pierwszego swego zeznania sądowego, zauważa redaktor wyroku, P. deklaruował, że „przygotowując się do małżeństwa strony powiedziały sobie wzajemnie, że w przypadku załamania się ufności i miłości oboje będą zgodni co do tego, że byłoby czymś niewłaściwym kontynuować taki stan rzeczy, i że wówczas nie będą się uważać za związanych małżeństwem, i że oboje będą woli w czynieniu tego, co będą chcieli czynić”⁷. Do tej rozmowy, podejmowanej spontanicznie, strony powracały, dodaje powód, szereg razy. Jednocześnie stwierdza: „Ja uważałbym się za wolnego i każdy środek byłby uznany za skuteczny; nie wiem, jak ona, ponieważ nie mówiliśmy o ewentualnych środkach. Ważne dla nas było stać się na nowo wolnymi tj. być nie związanym z ową osobą”⁸. P. dodał przy tym, że takie rozmowy prowadzone przez strony dotarły następnie także do świadków przezeń wskazanych.

Swoje zeznania złożone w pierwszej instancji powód potwierdził podczas instrukcji uzupełniającej wyjaśniając przy tym, iż wspomnianego paktu — o podjęciu przez każdą stronę własnej drogi, gdyby zachwiały się podstawowe i istotne przesłanki wspólnoty małżeńskiej, zwłaszcza w odniesieniu do przyszłej wierności małżeńskiej — nie zaproponowałby E., gdyby nie miał wątpliwości co do losu tego związku. Odnośnie do wierności małżeńskiej i racji wykluczenia „dobra sakramentu” P. zdecydowanie stwierdził, iż żywił nastawienie, że „w przypadku zdrady małżeńskiej zostałaby „zaktywizowana” jego mocna i zakorzeniona mentalność południowa do uznania żony za umarłą i pogrzebaną oraz do uwa-

⁵ Romana c. Palestro s. 333 n. 3.

⁶ „Actor contendit se matrimonii indissolubilitatem exclusisse in ipso momento quo, puellam ad nuptias celebrandas inducens, eidem proposuerit fere er pactum, a comparte acceptatum, quod si amor, fiducia, dignatio et caritas benevolentiae mutua, quod elementa essentialia et fundamentalia coniugii, defecissent, pristinam e vinculo liberatatem unumquemque sibi vindicare potuisse”. Tamże s. 333-334.

⁷ Tamże s. 334.

⁸ „Importante per noi era tornare liberi, e cioè non vincolato a quella persona”. Tamże.

żania siebie samego jako nie ożenionego”⁹. I dodał: „Chodziło o więcej niż o mentalność, ponieważ chodziło o to, czego ja istotnie chciałem”¹⁰. Ponens zaznaczył w tym miejscu, że powód przekonująco wyjaśniał przejawy owej mentalności południowej, w której niewątpliwie tkwiła racja powięcia pozytywnej intencji przeciwko nierozzerwalności małżeństwa.

Z kolei Palestro przechodzi do omówienia zeznań świadków, którzy potwierdzili zeznanie powoda. Tak więc świadek S. oświadczył w przesłuchaniu, że podczas odwiedzin stron usłyszał ich umowę (rodzaj kompromisu), w myśl której oboje mieli być wolni, tak jakby ich małżeństwo nigdy nie istniało, w przypadku naruszenia fundamentalnych zasad małżeństwa. Zdaniem świadka, umowa ta przekonała pozwaną do zaakceptowania małżeństwa z powodem. W instrukcji uzupełniającej S. wyjaśnił ponadto racje owego kompromisu zaproponowanego przez powoda: zarówno skłonienie E. do małżeństwa z nim, jak i wpływ jego realnych postanowień.

Świadek L., żona świadka S. oświadczyła, że małżeństwo stron rozpadłoby się, gdyby zostały zachwiane istotne jego podstawy, do których zalicza dochowanie wierności małżeńskiej. Inny świadek (S. — II) przyjmuje bez wahania, iż strony rozmawiając ze sobą po przyjacielsku i decydując się na małżeństwo mówiły, że opiera się ono na miłości i na uczuciu, i dlatego jeśli zabrakłoby tych wartości, małżeństwo byłoby dla nich czymś nieistniejącym. Jeszcze bardziej dosadnie powtórzył to świadek M., mąż S. — II: „[...] oni utrzymywali, że małżeństwo jest żadne i nie istnieje, jeśli przychodzi brak zaufania i wzajemnej miłości”¹¹.

Charakterystyczne jest sformułowanie świadka A.: „Mogli zawrzeć małżeństwo spodziewając się dobra w przyszłości, lecz jeśli — mimo wysiłków — małżeństwo okazałoby się nieudane, oboje uważaliby się wolni i niezależni”¹². Z kolei świadek S. — III, brat powoda, zeznał wprost, iż ten ostatni mówił, że będzie się czuł wolny od więzów małżeńskich także wówczas, gdy małżeństwo byłoby nieudane z powodu braku miłości, szacunku i wzajemnego zaufania, oraz że czułby się wolny, jeśli żona nie dochowałaby wierności małżeńskiej. Wreszcie świadek R. oświadczył w przesłuchaniu, iż „obydwie strony mówiły, że jeśli takich rzeczy tj. miłości i wzajemnego szacunku zabrakłoby w małżeństwie, to małżeń-

⁹ „[...] nell'ipotesi che il tradimento si fosse verificato, sarebbe scattata immediatamente la mia ferma e radicata mentalità meridionale di considerare come morta e seppellita la moglie e di considerare me stesso come non sposato”. Tamże.

¹⁰ „È più di una mentalità, perché era ciò che io essenzialmente volevo”. Tamże.

¹¹ „[...] loro sostenevano che un matrimonio è nullo e non esiste se viene a mancare la fiducia e l'amore reciproco...”. Tamże s. 335.

¹² „Potevano sposarsi, sperando bene nel futuro, ma se, nonostante ogni sforzo, il matrimonio fosse fallito, entrambi si sarebbero considerati liberi ed indipendenti”. Tamże.

stwo to więcej by nie istniało a każdy byłby wolny i mógł czynić to, co chciałby, tak jak gdyby w ogóle ślub nie miał miejsca”¹³.

Poza przytoczonymi tutaj fragmentami zeznań świadków ponens stwierdza ogólnie, iż z tych i innych zeznań, zwłaszcza krewnych powoda jasno wynika, że miłość, zaufanie, szacunek oraz poczucie wzajemnej życzliwości zamierzone były („intentas”) w umyśle P. — na co zgadzała się pozwana — jako fundamentalne, a więc istotne zasady małżeństwa¹⁴.

Poglądy powoda na małżeństwo i wartości, o których było mowa, tak w nim ugruntowane, nie pozostały bez wpływu na jego wolę, stwierdza się dalej w orzeczeniu. Ponens nawiązuje przy tym do wyroku I instancji, w którym podniesiono, iż pozwany wykluczył nierozzerwalność, zarówno dlatego, ponieważ nie pojmował małżeństwa, w którym nie byłoby miłości i wierności (w ten sposób ów błąd zdeterminował wolę), jak i dlatego, że wykluczył — przynajmniej implicite — dozgonność węzła małżeńskiego. W ten sposób, zauważa Palestro, sędziowie określili racje hipotetycznego wykluczenia „bonum sacraenti” przez P. Obawa o ewentualną niewierność żony, zaznacza ponens, było przyczyną dużej rangi dla uważania się przez powoda — w przypadku zdrady — za nie związanego w ogóle małżeństwem, lecz nie była to jedyna przyczyna w jego umyśle, jak wyjaśnili świadkowie i jego nowy patron. Zdaniem tego ostatniego, przedmiot woli P., na który zgodziła się E., był szerszy niż mieszczący się w hipotezie o przyszłej niewierności żony. Niewątpliwie, jeśli powód stwierdziłby niewierność małżonki, uważałby się za nie związanego żadnym węzłem małżeńskim. De facto jednak objął on swoją hipotezą także inne niepewne fakty: „Jeśli zabraknie miłości, zaufania, życzliwości, wierności”. Wierność nie była więc w umyśle powoda jedyną wartością warunkującą nierozzerwalność małżeństwa.

W dalszym ciągu orzeczenia przypomina się zasadę o tym, że przyczyny nieważności małżeństwa nie mogą być rozpatrywane abstrakcyjnie, w oderwaniu od konkretnej rzeczywistości; należy więc odróżnić błąd tkwiący tylko w umyśle kontrahenta od intencji, dotyczącej sfery woli. W niektórych bowiem sprawach małżeńskich nie chodzi jedynie o zwykły błąd doktrynalny istniejący wyłącznie w umyśle, lecz o wewnętrzne nastawienie woli kontrahenta¹⁵.

W rzeczywistości — stwierdza następnie redaktor wyroku mając na uwadze mentalność powoda, ukształtowaną już od dzieciństwa oraz jego wychowanie — hipoteza „jeśli żona będzie niewierna” (jako przyczyna symulacji zgody małżeńskiej) była obecna w sposób stały, tak iż wierność

¹³ Tamże.

¹⁴ Tamże n. 4.

¹⁵ Ponens odwołuje się tutaj do orzeczenia rotalnego z 7 XI 1972 r. SRR Dec. 64: 1972 s. 683.

uważał powód za podstawę życia małżeńskiego, bez której to wartości małżeństwa nie byłoby od samego początku.

Tak więc wspomnianą mentalność powoda turnus uznał za przyczynę symulacji. Odwołano się przy tym jeszcze raz do świadków. Siostra powoda (świadek A.) podkreśliła, że w ich rodzinie wierność małżeńska była tak eksponowana, iż sądzono, że w momencie zdrady strona dopuszczająca się jej nie byłaby po prostu uważana za współmałżonka (żonę czy męża). Bez takich wartości, jak: wierność, miłość, szacunek, zaufanie, „nie ma małżeństwa”¹⁶, wyraził się świadek. Inny (L.) zaś powiedział: „Struktura umysłowa P. w tej dziedzinie była rzeczą silniejszą od niego, jakby to była jego druga natura, aż do tego stopnia, że uważa za skończone małżeństwo, tak jakby go w ogóle nie zawierał”¹⁷. Podobnie zeznał świadek S. twierdząc, iż wierność małżeńska była dla powoda wartością absolutną, jego kultura w tym względzie nie dopuszczała wyjątków; powód mówił, że jeśli jakaś żona zdradza, oznacza to, że ona nigdy nie kochała prawdziwie od samego początku, a więc od początku nie uznawał się powód za żonatego. Znacząca jest następnie deklaracja ojca powoda (świadka V.): „[...] jeśli jakaś kobieta prowadziła się jak E., według naszego sposobu myślenia zabijasz ją i niszczysz siebie, albo też odchodzisz i traktujesz ją jako zmarłą i pochowaną [...]”¹⁸. A matka powoda (świadek N.) dodaje, że pewne rzeczy, które przychodzą — oznaczają, że małżeństwo jest skończone, umarłe i pochowane.

Następnie ponens przytacza słowa samego powoda, wypowiedziane podczas drugiego zeznania, które to słowa pozwalają również poznać przyczynę symulacji: „Gdy ożeniłem się nie wyobrażałem sobie nigdy, że E. uczyniałaby to, co uczyniła. Jeśli wówczas trafiłoby to na innego, ja powiedziałbym, że nie był on dalej żonaty, ponieważ to nie była więcej kobieta, którą mógł uważać za żonę”¹⁹. Jednocześnie powód dodał — podobnie jak w I instancji — że odkrywszy u żony wiarołomstwo powrócił do swojej rodziny i odtąd nie traktował jej więcej jak żony²⁰.

Duży walor przypisuje Palestro zeznaniom świadka J.' kolegi z pracy pozwanej, wprowadzonego dopiero w trakcie instrukcji uzupełniającej. Na temat nastawienia woli powoda zawierającego umowę małżeńską świadek powiedział m.in.: „Z uwagi na swoją mentalność, oraz kulturę wyniesioną z rodziny P. był bardzo kategoriyczny w dziedzinie wierności małżeńskiej utrzymując — jako sprawę oczywistą i przesądzoną — iż w przypadku zdrady żony, on nie traktował jej więcej jako żonę czując się wolny od wszelkich więzów. Mówił to otwarcie także w obecności E. Nie było to tak, jakby wówczas miał on konkretny motyw by to mówić,

¹⁶ Tamże s. 336.

¹⁷ Tamże s. 337.

¹⁸ Tamże.

¹⁹ Tamże.

²⁰ „Da allora non l'ho più trattata come moglie”. Tamże.

ponieważ E. nie miała wtedy innej osoby którą by kochała, jednak w jednej z rozmów ze mną powiedział, że on był drugim (wiedziałem o tym i ja), ponieważ uprzednio E. była już narzeczoną innego, i nie mógł wykluczyć absolutnie, że w przyszłości zwiąże się ona z kimś trzecim. P. mówił wówczas: przypadków w życiu jest tyle. Należy do tego dodać jego mentalność, jak to już powiedziałem, następnie fakt, że E. była pełna życia i kochała swoją niezależność a także to, że właśnie dlatego chciała ona współżycia a nie małżeństwa, tak więc ja już wówczas rozumiałem, dlaczego on rozprawiał o wierności, miłości, zaufaniu i wzajemnym poszanowaniu w obecności E.: w istocie rzeczy on powątpiewał. Ja zatem wiedziałem zarówno od E., i od P., od każdego z nich osobno i od nich razem, że rzecz się odblokowała, ponieważ P. powiedział: na razie się pobieramy, a cokolwiek powinno się zdarzyć, małżeństwo wówczas kończy się i każdy jest wolny dla podjęcia swojej drogi. Intencja P. w podejmowaniu rozmów nie dotyczyła tylko ewentualności przyszłej niewierności małżeńskiej, lecz samego rozwoju wydarzeń w małżeństwie”²¹.

Temu samemu świadkowi sędzia postawił pytanie *ex officio*: „jeśli P. miał zdrową i tradycyjną koncepcję małżeństwa, jak mógł powziąć owe zastrzeżenia przeciwne jego nierozzerwalności?” Świadek odpowiedział, iż według przekonania powoda małżeństwem prawdziwym jest to, któremu towarzyszy zaufanie, uczciwość, miłość i wzajemny szacunek. W przypadku pomyłki lub braku podstawowych elementów małżeństwa, zdaniem powoda było tak jak gdyby miłość, uczciwość, zaufanie itp. nie istniały od samego początku. Sposób zatem patrzenia na małżeństwo przez powoda w całej tej rzeczywistości — mówi świadek — odpowiadał zdrowemu pojęciu tegoż małżeństwa. „Zresztą, dodał zeznający, w praktyce istniały okoliczności, które wywołały w P. wątpliwości, nad którymi nie zamierzał przejść do porządku dziennego. Zatem już wówczas tłumaczyłem sobie bardzo dobrze jego zastrzeżenia”²². Świadek następnie, podkreśla ponens, dodał w zakończeniu swojej relacji: „P. miał nadzieję i życzył sobie, by małżeństwo udało się, lecz jednocześnie żywił mocną intencję uważania się za wolnego i jak gdyby nie ożenionego w przypadku, gdyby wszelka jego nadzieja zawiodła. Innymi słowami, znając go, zrobiłby wszystko, gdyby jednak mimo to nastąpiło niepowodzenie, nie zamierzał dławić się na zawsze, i zgodnie z jego mentalnością, ośmieliłbym się powiedzieć, silniejszą od niego, zamierzał odzyskać — przy pomocy każdego skutecznego środka — swoją pierwotną wolność”²³.

²¹ Tamże s. 337-338.

²² Tamże s. 338.

²³ „[...] P. sperava e si augurava che il matrimonio fosse riuscito, ma nello stesso tempo era ferma sua intenzione di considerarsi libero come se non si fosse sposato nel caso che ogni sua speranza fosse svanita.

Następnie redaktor orzeczenia rotalnego — przytaczając głos patrona powoda — stwierdza, iż tak jak nie budzi wątpliwości domyślana intencja zerwania przez P. węzła małżeńskiego w przypadku zdrady małżeńskiej ze strony żony, to obiekcję może nasuwać fakt, iż w okresie ślubu nie nękały powoda konkretne wątpliwości co do wspomnianej hipotezy (zdrady żony). Powód jednak, odpowiada Palestro za wspomnianym patronem, przywiązując tak wielką wagę do wierności, nie zamierzałby wcale zawierać małżeństwa, jeśli konkretne fakty wskazywałyby na brak tej wierności: pragnąc szczęścia w małżeństwie i postanawiając odzyskać swoją pierwotną wolność, gdyby się źle powiodło — z całą pewnością nie ujawnia pragnienia, lecz ostrożność: powód chce mieć w rzeczywistości żonę wierną, lecz zostawia sobie drogę otwartą, ponieważ — jak mówi — „Przypadków w życiu nie można poznać”²⁴. Cytując w dalszym ciągu głos patrona powoda ponens przytacza za nim w tym miejscu fragment (bez cytacji) z jednej z prac A. C. Jemolo, gdzie ten wybitny kanonista, wypowiadając się na temat wykluczenia hipotetycznego nierozzerwalności zauważa, że normalnie każdy ma nadzieję na szczęśliwy wynik zawieranego związku małżeńskiego, lecz ktoś może jednocześnie chcieć zostawić sobie otwartą drogę na wypadek, gdyby życie przyniosło rozczarowanie; jest to tym bardziej oczywiste, gdy kontrahent kierujący swoją wolę ku miłości, zaufaniu, wzajemnemu szacunkowi itp. ma wolę przeciwną nierozzerwalności, gdyby wspomniany wypadek zweryfikował się²⁵.

Pozostając przy tym doniosłym dla rozstrzygnięcia momencie (wykluczenia hipotetycznego) ponens podkreśla, że w umyśle powoda zaistniała wątpliwość, choć tylko hipotetyczna, co do wierności przyszłej żony. Wyjaśnił on bowiem w zeznaniu, o czym już wspomniano wyżej, iż E. miała uprzednio innego narzeczonego, w związku z czym żywił on obawy, czy nie znajdzie się kiedyś jeszcze inny mężczyzna w jej życiu. I choć ów „trzeci mężczyzna” wówczas nie istniał, to jednak — jak mówi sam P. — przejawiał wątpliwość właśnie hipotetyczną postanawiając zdecy-

„In altre parole, conoscendolo, ce l'avrebbe messa tutta, però, se ciò nonostante si fosse verificato il naufragio, non intendeva affogare per sempre e secondo la sua struttura mentale che, oserei dire, più forte di lui, intendeva riprendersi, con ogni valido mezzo, la sua originaria libertà”. Tamże s. 338.

²⁴ „Difficultas potius ex eo oriri posset quod tempore nuptiarum vir dubiis concretis non angeretur specificè quoad unam hanc hypothesim (S. A., p. 6). Sed res plane non mutat nec in facto nec in iure. Etenim, vir qui summopere fidem extollit, matrimonium haud esset initurus si facta concreta defectum fidei ostenderent; attamen, firmiter permanente sua praeconstituta mente, inhians felicitatem connubii atque statuens se sibi vindicaturum esse suam pristinam libertatem si res male eventurae essent, certe certius non manifestat casus desiderium, sed ostendit casus cautionem: ipse reapse vult uxorem fidelem, sed sibi portam apertam relinquit, quia „I casi della vita però non si possono sapere”. Tamże s. 338-339.

²⁵ Tamże s. 339.

dowanie, iż w przypadku popełnienia przez E. wiarołómstwa, uważałyby ją za „umarłą i pogrzebaną” a samego siebie za nie związanego węzłem małżeńskim.

Wyjaśniwszy w ten sposób przyczynę symulacji tkwiącą w owych wątpliwościach powoda odnośnie do zachowania przez drugą stronę wierności małżeńskiej, ponens przechodzi do zasygnalizowania okoliczności przemawiających za „*exclusio bonum sacramenti*”. Zalicza do nich najpierw charakter E., która studiując w Australii otrzymała formację bardzo liberalną, utraciła dziewictwo, opuściła dom rodzinny, następnie zaś poznawszy powoda proponowała mu raczej współżycie niż małżeństwo. Inną okolicznością był lęk pozwanej, iż zawierając małżeństwo ograniczy tym samym swoją wolność i niezależność; stąd też powód nalegał szereg razy — w ciągu półtora roku — na zawarcie z nim małżeństwa. Podkreśla się następnie w orzeczeniu, że z przyjaciółmi i krewnymi E. swobodnie i otwarcie mówiła o klauzulach dodawanych przy zawarciu umowy małżeńskiej (tzn. że w przypadku braku miłości, zaufania, wierności i wzajemnego szacunku każde z małżonków może odzyskać swoją wolność). Ważną okolicznością po zawarciu związku małżeńskiego była deklaracja pozwanej złożona powodowi po popełnieniu przez nią zdrady małżeńskiej. Oświadczyła mianowicie wówczas mężowi — jakby chodziło o rzecz zwykłą — że zakochała się w jego szwagrze, że „on jest jej prawdziwą miłością”, i że powód będzie dla niej już nikim. Wówczas to, podkreśla się w wyroku, „oboje natychmiast uznali się jakby za nie związanych żadnym węzłem, stosownie do paktu powziętego przed ślubem”²⁶. Według relacji powoda „było oczywiste, że po fakcie tego rodzaju odwołaliśmy się do owej umowy o niebyciu więcej małżonkami [...] E. nie jest więcej moją żoną i nie była nią nigdy”²⁷. Wreszcie znaczącą okolicznością, na którą wskazuje wyrok była wspomniana wyżej deklaracja E. złożona mężowi po popełnieniu zdrady małżeńskiej, a raczej jej geneza. Otóż powód twierdzi, iż oświadczenie to należy przypisać właśnie wspólnej umowie przedmałżeńskiej stron, w przeciwnym wypadku nie powiedziałby mężowi „z tak zimną krwią”, iż odtąd będzie dla niej nikim.

Sędzia — ponens podkreśla, iż wspomniane wyżej okoliczności wystarczająco potwierdzili w swoich zeznaniach świadkowie.

W końcowym fragmencie orzeczenia — podkreślając istnienie pewności moralnej, iż powód zamierzał traktować węzeł małżeński jako nie istniejący czując się od niego wolnym, jeśli w przyszłości zabrakłoby pewnych, jego zdaniem istotnych elementów w małżeństwie (miłości, zaufania, wzajemnego szacunku, wierności) — ponens konkluduje, iż audytorzy turnusu, mając na uwadze wszystkie dowody, także przedłożone przez deputowanego obrońcę węzła małżeńskiego i patrona powoda orzekają

²⁶ Tamże s. 339-340.

²⁷ Tamże s. 340.

definitywnie o nieważności małżeństwa i stron „ob exclusum bonum sacramenti ex parte viri, eidem vetito transitu ad alias nuptias Tribunali primi gradus inconsulto”. Dodana w sentencji wyroku klauzula zabrania więc powodowi zawarcia nowego związku małżeńskiego bez skonsultowania się z sądem pierwszej instancji. Taka klauzula zawsze towarzyszy orzeczeniu nieważności z tytułu symulacji zgody małżeńskiej (tak całkowitej, jak i częściowej).

W ostatnim zdaniu zawarte jest polecenie — skierowane do ordynariuszy miejsc i oficjałów odnośnych trybunałów — spowodowania wykonania wyroku. Wskazanie miejscowości (Rzym) i daty (13 XII 1989 r.) oraz podpisy sędziów turnusu (V. Palestro, J. Corso, C. Burke) kończą ten interesujący wyrok ²⁸.

III

Obszerny wyrok c. Palestro, zapadły w II instancji, odnosi się do znamiennego przypadku wykluczenia przez powoda tzw. dobra sakramentu, a więc nierozzerwalności małżeństwa. Wykluczenie to zostało powzięte nie w sposób absolutny, lecz hipotetyczny (warunkowy), która to forma jest również prawdziwą „exclusio”, dokonaną pozytywnym aktem woli. Tak więc P. w sposób zdecydowany wykluczył nierozzerwalność zawieranej umowy małżeńskiej z pozwaną postanawiając nie czuć się małżonkiem w przypadku popełnienia zdrady małżeńskiej przez żonę. Óó pozytywny akt woli powoda został, generalnie mówiąc, sformułowany następująco: „przestaną być twoim mężem i będę się uważał za nie związanego od początku małżeństwem, jeśli popełnisz wiarołomstwo”.

Wariant hipotetycznego wykluczenia nierozzerwalności, którym posłużył się P. jest jednym z wielu odmian w tym rodzaju, ujętych najczęściej w sformułowania takich jak: rozwiódę się, „jeśli to będzie konieczne”, „jeśli nie będziemy żyć w zgodzie”, „jeśli sprawy nie ułożą się dobrze”, „jeśli życie małżeńskie okaże się nieszczęściem” itp. W każdym z tego rodzaju przypadków mamy do czynienia z wykluczeniem warunkowym nierozzerwalności tj. uzależnionym od jakiejś okoliczności zewnętrznej, wykluczeniem, które — jeśli jest prawdziwe — jest w gruncie rzeczy absolutne w samym momencie, w którym rodzi się pozytywny akt woli, ponieważ nierozzerwalność należy do przedmiotu zgody małżeńskiej.

Wykluczając nierozzerwalność na wypadek zdrady żony kontrahent chce zawrzeć małżeństwo, chce aby żona była mu wierna przez całe życie, zabiega, by tak było, a jednocześnie chce zostawić sobie „drzwi otwarte” na wypadek niewierności. W ten sposób nupturient wyklucza nierozzerwalność w sposób absolutny w momencie, jak powiedziano przed chwilą,

²⁸ Tamże n. 9.

powzięcia pozytywnego aktu woli, hipotetyczne pozostaje tylko faktyczne zerwanie węzła pseudo — małżeńskiego²⁹.

Jest rzeczą charakterystyczną, iż warunkowe wykluczenie nierozzerwalności powód powziął wraz z pozwaną poprzez odpowiedni akt. Nic też dziwnego, że zaskarżył nieważność małżeństwa również z tytułu „*bonum sacramenti*” po stronie żony. W trakcie procesu nie zdołano jednak udowodnić owej symulacji u pozwanej, ani ona bowiem ani świadkowie z jej rodziny nie stawili się na zeznania.

Turnus rotalny rozpoczynając sprawę, po uzupełnieniu akt przeprowadzoną instrukcją dokonał rozstrzygnięcia na rzecz nieważności umowy małżeńskiej w oparciu o trzy, wypracowane od dawna przez orzecznictwo rotalne dowody: *confessio simulantis* (*iudicialis, extraiudicialis*), *causa simulationis, circumstantiae*. Zeznanie symulującego, najpierw sądowe, złożone zarówno w pierwszej, jak i drugiej instancji wskazało jednoznacznie na powzięcie przezeń woli zerwania więzi małżeńskiej, ujawnionej nawet poprzez specjalny pakt zawarty z pozwaną. Doniosły charakter posiada zawsze zeznanie pozasądowe symulanta, pochodzące z okresu „*niepodejrzanego*”. Nie zabrakło owej „*confessio extraiudicialis*” w sprawie P. — E. Mówią o tym świadkowie, w obecności których strony podjęły wspomnianą umowę nawiązując do niej wielokrotnie.

Sporo miejsca poświęcono w orzeczeniu przyczynie symulacji, dla bliższego określenia której dokonano uzupełnienia instrukcji. W świetle zeznań powoda oraz zeznań świadków turnus przyjął jako „*causa simulationis*” zakorzenioną mentalność P., przywiązującą niezwykle wagę do takich wartości w małżeństwie, jak: wierność, miłość, szacunek, zaufanie. Taką umysłowość w tym względzie powoda nakreślili zdecydowanie świadkowie, jak również on sam. W obrębie przyczyny symulacji usytuowali audytorzy także uzasadnione wątpliwości P. odnośnie do przyszłej wierności pozwanej, która uprzednio miała już innego narzeczonego. Wątpliwości te były w pełni zasadne, na co wskazywało opisane wyżej liberalne nastawienie pozwanej do życia. Wiele światła rzuciło na ten moment zeznanie świadka J., powołanego w drugiej instancji. Wnikliwie podszedł turnus rotalny do sprawy wskazania źródeł owych niepokojów powoda, które skłoniły go do powzięcia umowy z pozwaną „na wypadek zdrady”.

Nie zabrakło wreszcie dowodu z okoliczności: tak przedślubnych, jak i towarzyszących zawarciu małżeństwa czy występujących po ślubie. Szczególnie ważne dla sprawy miejsce należy przypisać tutaj okolicznościom poprzedzającym zawarciu umowy małżeńskiej, o których wyżej była mowa.

²⁹ Zob. S. Villeggiante. *L'esclusione del „bonum sacramenti”*. *Monitor Ecclesiasticus* 115: 1990 nr 3 s. 376-377.

Z punktu widzenia formalnego wyrok znamionuje przejrzystość, zwięzłość narracji ponensa, trafnie dobrane cytaty z zeznań powoda, świadków czy patrona P. Szkoda jednak, iż nie wyodrębniono części „in iure” do części „in facto”.

L'ESCLUSIONE DELLA INDISSOLUBILITÀ DEL MATRIMONIO
NELLA SENTENZA DELLA ROTA ROMANA DEL 13 XII 1989
C. PALESTRO

S o m m a r i o

Nella sentenza rotale del 13 dicembre 1989 c. Palestro, pronuziata — „pro nullitate” — in seconda istanza, si tratta del caso in cui l'attore ha escluso l'indissolubilità del matrimonio nell'ipotesi „che il tradimento — come dichiara lui stesso — si fosse verificato, sarebbe scattata immediatamente la mia ferma e radicata mentalità meridionale di considerare come morta e seppellita la moglie e considerare me stesso come non sposato”.

Nello suo studio l'autore presenta il suo commento alla suddetta sentenza.